GŁOS SZKOŁY ZAWODOWEJ

ORGAN STOWARZYSZENIA NAUCZYCIELI SZKÓŁ ZAWODOWYCH

Nr. 2 LUTY 1931 r. ROK III

III. ZWYCZAJNY WALNY ZJAZD DELEGATÓW S. N. S. Z:

Posiedzenie Pełnego Zarządu Głównego S. N. S. Z. odbędzie się w sobotę, dnia 28 marca o godz. 7 wiecz. w lokalu Z. Gł. Warszawa — Żórawia 49 m. 8-a. Na porządku obrad omówienie i przyjęcie porządku obrad III Walnego Zjazdu Delegatów.

Zwyczajny Walny Zjazd Delegatów S. N. S. Z. odbędzie się w Warszawie dnia 29 i 30 marca (niedziela — poniedziałek) b. r. w lokalu Państw. Szkoły Handlowej im. Roeslerów, ul. Chłodna 33 (dojazd tramwajami: Nr. 16, 21, 5, 15, 0).

Bezpośrednio przed Walnym Zjazdem w niedzielę rano odbędą się zebrania delegatów Sekcyj Szkół Handlowych, Technicznych (rzemieślniczych i dokształcających) oraz Żeńskich.

Niedziela, dn. 29 marca — godz. 10 rano.

1) *Ogólny Zjazd Delegatów Sekcyj Szkół Handlowych.*

Porządek obrad:

a) Zagajenie i wybór Prezydjum Zjazdu, b) Przyjęcie protokółu Ogólnego Zjazdu z dn. 22.II 1930, c) Sprawozdanie Sekcji Głównej i plan pracy na rok najbliższy, d) Wybory członków Sekcji Głównej i zastępców, e) Wolne wnioski.

2) *Zebranie Delegatów nauczycieli szkól technicznych, rzemieślniczych i dokształcających zawodowych.*

Porządek obrad:

a) Sprawozdanie z działalności Sekcji Techn. i sprawozd. rachunkowe (inż. Zawodzki), b) Sprawa reorganizacji szkolnictwa technicznego oraz uprawnień absolwentów szkół techn. (inż. K. Milicer), c) Sprawa etatów w szk. technicznych, d) organizacja Sekcji Głównej (inż. Kapuściński), e) Wolne wnioski (sprawa Zjazdu naucz. szkół techn. i rzemieśln.).

3) *Zebranie Delegatów szkół zawodowych żeńskich.*

Porządek obrad:

a) Sprawa utworzenia Sekcji Głównej, b) Referat o organizacji szk. zaw. żeńskich, c) Dyskusja.

4) *Zebranie Delegatów instruktorów szkól zawodowych.*

a) Sprawy organizacyjne, b) Wolne wnioski.

Niedziela, dnia 29 marca, godz. 4 po południu.

III Zwyczajny Walny Zjazd Delegatów S. N. S. Z.

Porządek obrad:

1) Otwarcie Zjazdu i wybór Prezydjum.

2) Przyjęcie regulaminu obrad.

3) a) *Zagadnienia wychowawcze szkoły zawodowej* (Jad. Młodowska, dyr. Semin. Państw.) b) Dyskusja.

4) a) *Psychotechnika na usługach szkolnictwa zawodowego.* (prof. Jan Wojciechowski), b) Dyskusja.

5) Wybory Komisyj: a) wnioskowej, b) budżetowej, c) wyborczej.

6) Przyjęcie protokółu II Walnego Zjazdu Delegatów (ogłoszonego w N-rze. 2.II. Głosu Szk. Zaw. maj 1930 r.).

7) Sprawozdania: a) Zarządu Głównego wraz z planem pracy na następną kadencję, b) Skarbnika z przedstawieniem budżetu na rok 1931, c) Komisji Rewizyjnej Głównej.

Poniedziałek, dnia 30 marca, godz. 10 rano.

8) Dyskusja nad sprawozdaniami (p. 7, a, b, c).

9) Wybory: a) Prezesa Stowarzyszenia, b) 8 członków Zarz. Głównego i 8 zastępców, c) 3 członków Kom. Rewiz. Gł. i 2 zastępców, d) 5 członków Komisji Rozjemczej i 3 zastępców.

10) *Organizacja spółdzielni pożyczkowo - oszczędnościowej* (ref. kol. H. Dąbrowska).

11) Sprawa ubezpieczeń członków S. N. S. Z. (fundusz pośmiertny, kol. E. Bernhardt).

12) Nabycie parceli i budowa domu wypoczynkowego. (ref. Koła Poznańskiego).

13) Zatwierdzenie Regulaminu Zarz. Głównego, Wydziału Wykonawczego i Prezydjum (§ 84), zatwierdzenie Instrukcji rachunkowości dla Z. Gł. (§ 116).

14) Wnioski Kół, Sekcyj i Komisyj.

15) Zamknięcie Zjazdu.

UWAGI:

1) Zgłoszenia imienne na kwatery należy nadsyłać do dnia 24 marca włącznie do Zarz. Głównego (Żórawia 49 m. 8-a) z zaznaczeniem, czy chodzi o pokój w hotelu, czy kwaterę zbiorową. Na wypadek cofnięcia zamówienia po dniu 25 marca należy uiścić opłatę za kwaterę za pierwsze 24 godzin.

2) Biuro Zjazdu czynne będzie w lokalu Stow. N. S. Z. — Żórawia 49 m. 8-a (Tel. 736-88), w sobotę dn. 28 marca od godz. 4 po poł. — do 11 w nocy i zaś w dniu 29 marca od godz. 8 rano w Państw. Szk. Handlowej im. Roeslerów (Chłodna 33).

3) Uczestnicy Zjazdu, nie korzystający ze zniżek kolejowych, otrzymają w Biurze blankiety, uprawniające do nabycia w drodze powrotnej biletu kolejowego ze zniżką 50 proc.

4) Według § 62 Satutu S. N. S. Z. biorą udział w Zjeździe z głosem decydującym:

1) Delegaci kół;
2) członkowie honorowi Stowarzyszenia;
3) „ Zarządu Głównego;
4) „ Komisji Rew. Głównej;
5) „ Komisji Rozjemczej;
6) „ Sekcyj Głównych.

Delegatów wybierają Walne Zgromadzenia Kół (§ 63) w stosunku 1 delegata na 10 członków, oraz 1 zastępcę na każdych 2 delegatów.

Do ogółu Kolegów i Zarządów Kół S. N. S. Z.

zwraca się Z. Gł. z gorącem wezwaniem, aby wobec ważności zapowiedzianych spraw i referatów zechcieli jak najstaranniej przeprowadzić wybory delegatów i jak najliczniej wziąć udział w Zjeździe w charakterze gości, gdyż może to tylko świadczyć dobrze o żywotności naszej organizacji. Prosi również Z. Gł., aby zwrócili Sz. Koledzy uwagę na zapowiedziane referaty z dziedziny spraw wychowawczych, celem rozwinięcia pożytecznej dyskusji. *Prezydjum Z. Gł.*

KONGRES KSZTAŁCENIA ZAWODOWEGO W LEODJUM

Udział Państwa w organizacji szkolnictwa zawodowego.

(dok.).

I to jest właśnie, według referenta, rola państwa. Belgja jest na tej drodze. Z inicjatywy Króla zreorganizowano Najwyższą Radę Kształcenia Zawodowego i polecono jej opracować projekt ustawy o kształceniu zawodowem. Postanowiono. nie czekając na rozpatrzenie i zatwierdzenie nowej ustawy przez parlament, co trwa zwykle dość długo, wprowadzić ją w życie dekretem królewskim. Referent, który jest członkiem Rady, przytacza główne zasady, na których według nowej ustawy ma się oprzeć szkolnictwo zawodowe w Belgji. Na wstępie precyzuje cel kształcenia zawodowego. Jest nim wychowanie inteligentnych, moralnych i fizycznie silnych obywateli, którzyby, pracując w przemyśle i handlu na średnich i niższych stanowiskach, potrafili jak najlepiej spełniać obowiązki względem siebie, rodziny i społeczeństwa, zużytkowując celowo wszystko to, co wyprodukują.

Ustaliwszy w ten sposób cel szkolnictwa zawodowego, referent zatrzymuje się dłużej na potrzebie *wykształcenia ogólnego* w szkołach wszystkich stopni i wszystkich typów. „Narzędziem kieruje ręka, lecz ręką kieruje myśl“. Stąd wniosek. że trzeba uczyć myśleć. „Wiedza ujarzmia i materję“. Trzeba więc dać wiedzę techniczną, opartą na solidnym fundamencie wiedzy ogólnej. Ponieważ jednak najwięcej sprawny technicznie, a nawet rozwinięty umysłowo pracownik nie będzie jednostką pożyteczną, jeżeli nie będzie miał kultury moralnej, szkoła zawodowa musi otoczyć większą niż dotychczas opieką wychowanie moralne.

Punktem drugim, bez którego najlepsza organizacja szkolnictwa nie będzie mogła wydać dodatnich rezultatów, jest dobre przygotowanie nauczycieli i w związku z tem dobre ich wynagradzanie.

Punkt trzeci, to pozostawienie swobody zarówno przy organizacji szkół jak i w programach i metodach nauczania. Taka swoboda dała już w Belgji doskonałe rezultaty. Naturalnie trzeba jej zakreślić pewne granice, ustalić np. minimum godzin pracy, stosunek wykształcenia ogólnego do zawodowego i t. p.

Nad zastosowaniem się do żądań, które stawia państwo, powinni czuwać jego funkcjonarjusze — inspektorzy szkolni.

Mniej więcej te same zagadnienia porusza wicedyrektor uniwersytetu pracy w Charleroy Grandmaitre. Obowiązkiem państwa jest, według niego, opracowanie form organizacyjnych dla całego szkolnictwa i przygotowanie nauczycieli. Żąda on, jak i prof. Defays, *podniesienia poziomu wykształcenia ogólnego w szkołach zawodowych* i uwzględnienia przejściowości ze szkoły typu niższego do szkoły typu wyższego. Referent podkreśla, że chociaż szkolnictwo zawodowe powinno mieć na uwadze przedewszystkiem podniesienie poziomu umysłowego i zdolności zawodowej najszerszych mas pracujących, to jednak nie wolno mu zapominać o jednostkach wybitnych. Zarówno dla ich szczęścia osobistego jak i dla lepszego zużytkowania ich sił należy ułatwiać im zdobywanie wiedzy na poziomie wyższym.

Omer Buyse, dyrektor szkolnictwa zawodowego miasta Brukseli, zajmuje się stosunkiem państwa do kształcenia zawodowego tych wszystkich, którzy nie mogą przejść przez szkołę zawodową i zdobywają potrzebne wiadomości techniczne bezpośrednio w warsztatach zarobkowych. Zdaniem Buyse'a obowiązkiem państwa jest opracowanie ustawy przemysłowej, która nakładałaby na pracodawców obowiązek szkolenia wszystkich pracowników do lat 18. Ustawa powinna zabronić używania młodocianych do robót, nie mających związku z ich przyszłym zawodem, a także zbyt wczesnego specjalizowania. Pracodawca powinien ułatwić uczniowi uczęszczanie do szkoły dokształcającej, płacąc mu za czas spędzony w szkole tak samo, jak za czas pracy w warsztacie. Obowiązki pracodawcy w stosunku do ucznia i vice versa powinny być wyszczególnione w umowie zawieranej między nimi. Wzór umowy powinien być zatwierdzony przez państwo. Nadzór nad szkoleniem młodocianych w fabrykach i mniejszych zakładach przemysłowych powinni sprawować inspektorzy pracy.

Ten sam temat porusza referat, opracowany przez Izbę przemysłowo - handlową brabancką. Zawiera on wszystkie punkty kontraktu między pracodawcą i terminatorem.

Z poza Belgji tylko przedstawiciel Holandji dyr. Groot za-

brał głos w tej sprawie, dając zarys historyczny, tego, co zrobiło państwo holenderskie dla szkolnictwa zawodowego.

III. Udział sfer przemysłowych i robotniczych w organizacji szkolnictwa zawodowego.

Na ten temat ciekawy referat, a właściwie sprawozdanie ze swej działalności, nadesłały Zakłady André Citröen (fabryka automobili). Zakłady Citröen produkują serjami, 60 automobili gotowych do drogi wychodzi z fabryki w ciągu 1 godziny.

Na sprawne funkcjonowanie fabryki tego typu składają się trzy czynniki: odpowiednie maszyny i narzędzia, personel i organizacja. Ta ostatnia zasadza się na dobrem przygotowaniu pracy przez specjalistów techników i na sumiennem i umiejętnem jej wykonaniu przez robotników.

Wynika stąd, że w interesie fabryki leży przedewszystkiem przygotowanie jak najlepiej przysposobionych techników specjalistów, a także inteligentnych robotników, którzy umieliby obchodzić się z bardzo subtelnemi maszynami. To też zarząd fabryki nie szczędzi kosztów na organizację i postawienie kształcenia zawodowego na wysokim poziomie. Składają się na nie: a) klasy dla specjalistów techników, b) kursy dla wykwalifikowanych robotników, c) szkoła dla terminatorów, d) kursy dla komiwojażerów i sprzedawców, e) szkoła dla robotnic fabrycznych (wyłącznie gospodarcza), f) dokształcanie techników, zajmujących wyższe stanowiska. Szkoła ma własne warsztaty o powierzchni 2.000 m.^{2} i 92 maszyny najnowszych systemów. Oprócz tego. posiada ona wzorowo urządzone biuro techniczne i salę wykładową z urządzeniem do wyświetlania obrazów. Ze szkoły dla terminatorów korzysta 100 uczniów. Ci z pośród nich, którzy przedtem szkołę zawodową ukończyli, specjalizują się w jednym kierunku, ci zaś, którzy ukończyli tylko szkołę elementarną, otrzymują pełne zawodowe wykształcene. Nauka w szkole trwa od 1 — 2 lat, następnie uczniowie przechodzą do fabryki i tam kończą swoje wykształcenie zawodowe.

Drugi referent G. Cabanieu przytacza na wstępie słowa przewodniczącego Komisji warsztatów szkolnych m. Paryża Gaillard'a: „Można obejść się bez współpracy przemysłu przy organizacji kształcenia zawodowego, tworząc szkoły państwowe. Jest to jednak droga kosztowna, a rezultaty niepełne. O ile

bowiem wykształcenie teoretyczne da się osiągnąć w szkole, to ani wykształcenia praktycznego, ani prawdziwego zamiłowania do pracy szkoła dać nie może".

Po tym wstępie G. Cabanieu referuje, w jaki sposób przygotowuje sobie pracowników fabryka Saint Jacques w Montluçon. Oprócz szkoły przysposobienia do pracy zawodowej, o której już była mowa, istnieje tam szkoła zawodowa właściwa, zastępująca terminowanie. Przyjmuje się do niej chłopców, którzy ukończyli szkołę zawodową przygotowawczą, a więc w wieku lat 15 minimalnie.

Nauka trwa 3 lata. Dwa razy w tygodniu godziny popołudniowe przeznacza się na wykłady ogólnokształcące. Zarówno za czas spędzony na kursie ogólnokształcącym, jak i za pracę w warsztatach uczniowie są wynagradzani. Personel nauczycielski rekrutuje się wyłącznie z pośród pracowników fabryki. Nadzór nad wykształceniem ogólnem i wychowaniem powierzono dyrektorowi kształcenia zawodowego, którego zatwierdza Ministerstwo Oświecenia. Program szkoły obejmuje język francuski, arytmetykę ,geometrję, rysunek, nauki przyrodnicze, mechanikę, ustawodawstwo fabryczne, śpiew i wychowanie fizyczne. Po 3 latach uczniowie składają egzamin i otrzymują świadectwa. Według referenta, byli uczniowie szkoły wyróżniają się jako pracownicy dobrem przygotowaniem i uczciwym stosunkiem do pracy.

W taki sam sposób zorganizowana jest szkoła przy Tow. Telefonów w Antwerpji. Nauka trwa 3 lata. Chłopcy zgrupowani są w specjalnej sali, bogato zaopatrzonej w maszyny i narzędzia. Po ukończeniu szkoły otrzymują świadectwa. Nauczycielami są inżynierowie zakładów i urzędnik administracyjny.

W sprawie instytucyj oświatowych pozaszkolnych dla młodzieży pracującej zabierali głos p. Cabanieu i p. Vaulet, dyrektor szkoły fryzjerskiej.

Wychodząc z założenia, że w wieku, kiedy młodzież zaczyna się najżywiej zajmować zagadnieniami społecznemi i etycznemi, nie można jej zostawiać bez opieki, proponują oni zakładanie towarzystw absolwentów szkoły. Przy zakładach Saint-Jacques w Montluçon powstało Tow. Wychowawcze, które właściwie powinno się nazywać towarzystwem samowychowania. Członkami są uczniowie i absolwenci szkół fabrycz-

nych. Mają oni własny zarząd, własny lokal przy fabryce z salami wykładowemi, kinem, bibljoteką i czytelnią, place sportowe, tenis, ogrody i t. p.

Dyrektor Vaulet mówi o towarzystwach b. uczniów szkół zawodowych takich, jakie istnieją już u nas przy wielu szkołach.

IV. Zagadnienie kształcenia nauczycieli szkół zawodowych poruszają G. Collins, wicedyrektor szkoły technicznej w Herstal, ksiądz Pire, dyrektor szkoły przemysłu artystycznego w Pierrazd-les-Wirton i dyrektor szkolnictwa zawodowego w Holandji Groot.

G. Collins proponuje, aby nauczycielami przedmiotów ogólnokształcących (języka ojczystego, historji, przyrody) byli nauczyciele gimnazjów. Żąda jednak od nich ukończenia kursów wieczornych lub niedzielnych z rysunku zawodowego i technologji, a także odbywania w przeciągu 2 lat przez 1 miesiąc wakacyjny praktyki w fabryce.

Rysunek zawodowy i przedmioty zawodowe powinny być wykładane przez techników. Wobec tego, że są to przeważnie uczniowie szkół technicznych, posiadający zbyt mało wykształcenia ogólnego i zupełny brak przygotowania pedagogicznego, należy im dać dodatkowe wykształcenie pedagogiczne i ogólne — przedewszystkiem z języka ojczystego.

Instruktorzy zajęć praktycznych powinni być wybierani z pośród najzdolniejszych praktyków. Stawia im referent b. duże wymagania, gdyż mają oni największy wpływ na młodzież. Żąda więc, ażeby instruktorzy, którzy mają świadectwo ukończenia szkoły zawodowej, przeszli przez kurs seminaryjny (język ojczysty, arytmetyka, fizyka, pedagogika, rysunek zawodowy, kompozycja ornamentu, organizacja warsztatu i etyka zawodowa). Po otrzymaniu świadectwa powinni odbyć roczną płatną praktykę w szkole pod kierunkiem dyrektora. W dalszym ciągu powinni oni utrzymywać kontakt z przemysłem — co jakiś czas bywać w fabryce i zapoznać się z wprowadzonemi ulepszeniami.

Wykładający przedmioty zawodowe specjalne są najwięcej znanymi i dobrze zarabiającymi specjalistami. O tem więc, ażeby od nich wymagać dokształcenia się, niema mowy.

Ksiądz Pire mówi o konieczności wypracowania specjalnej metodyki nauczania przedmiotów technicznych. Właści-

wie referat poświęcony jest wskazówkom, jak uczyć fizyki oraz mechaniki ogólnej i stosowanej w szkołach zawodowych.

Dyr. Groot dał w krótkich słowach sprawozdanie z tego, jak przedstawia się sprawa kształcenia nauczycieli w Holandji. Co rok odbywają się egzaminy na nauczycieli szkół zawodowych zarówno przedmiotów teoretycznych, jak i praktycznych. żeby być dopuszczonym do egzaminu, trzeba mieć nie mniej, niż 23 lata i przedstawić świadectwo pracy w przemyśle przez lat 6. W szkołach zawodowych średnich wykładają profesorowie. którzy mają wyższe studja. Kandydaci na nauczycieli rysunków kształcą się w specjalnym Instytucie Państwowym w Amsterdamie i w Akademji Sztuk Pięknych.

Ostatni punkt porządku dziennego, oprócz sprawozdania ze stanu szkolnictwa zawodowego w poszczególnych państwach obejmował projekt utworzenia Międzynarodowego Biura Kształcenia Zawodowego. Referował sprawę dyrektor uniwersytetu pracy w Charleroi Hiernaut. Uchwalono zwrócić się za pośrednictwem odpowiednich władz do Ligi Narodów z wnioskiem utworzenia sekcji autonomicznej kształcenia zawodowego przy międzynarodowym instytucie współpracy intelektualnej. Jednocześnie postanowiono dążyć do utrzymywania stałego kontaktu z międzynarodowem biurem pracy.

Na tem zakończono obrady.

M. Zaborowska,
nacz. Wydz. Szk. Zaw. Żeńskich.

SYSTEM DALTOŃSKI W OPINJI UCZENNIC.

Uwagi poniższe nie są oparte na jakiejś szczegółowej i zgóry przygotowanej ankiecie. Materjału do nich dostarczyły odpowiedzi uczennic, złożone na piśmie w ciągu dodatkowych godzin lekcyjnych na dwa pytania: 1) Co mi się podoba w systemie daltońskim? 2) Co mi się nie podoba w systemie daltońskim? Mogły sobie te pytania przestawić, jeśli nasuwało im się więcej uwag krytycznych.

Ogółem złożyło odpowiedzi 72 uczennic z 4 klas szkoły średniej i niższej, w czem 2 klasy (kursy II) pracują nową metodą w ciągu półrocza, a 2 klasy (kursy III) — już drugi rok.

Uderzających różnic w stosunku do nowej organizacji pracy nie widać w odpowiedziach II i III kursu lub też średniego i niższego poziomu szkoły. Zaznaczyć odrazu należy, że postawienie drugiego pytania na pierwszem miejscu było czemś wyjątkowem. Przy pierwszem już, pobieżnem przeglądaniu odpowiedzi uderzał fakt, że uczennice były bez porównania wymowniejsze w przedstawieniu stron dodatnich, niż ujemnych systemu.

Bardzo znaczna część odpowiedzi (34) podkreśla *wartość swobody w pracy,* jaką im system zapewnia. Kilka jeszcze (6) formułuje to w ten sposób, że podoba im się *rozmaitość tematów* i wolny ich wybór. Bardzo znaczna część również (36 odp.) wysuwa *samodzielność pracy,* jako moment dodatni systemu, przytem 21 mówi poprostu o wyrabianiu samodzielności, 15 zaś o tem, że taka praca daje więcej korzyści. 18 uczennic zwraca uwagę na *wyrobienie większej rzetelności* w uczeniu się, przyczem omawiają to w rozmaity sposób. Uczą się, bo wiedzą, że napewno będą odpowiadać, muszą postarać się o podpis nauczyciela na karcie; odpowiadają wtedy, gdy same się zgłoszą, więc idą, gdy są już przygotowane, a pracują sobie spokojnie. Jedna z uczennic pisze przytem, że „nie boi się", gdy ma odpowiadać, co miało miejsce dawniej, inna zaznacza, że nieśmiałe są teraz swobodniejsze. Są to uwagi wprawdzie odosobnione, ale bardzo cenne dla wychowawcy.

Mało stosunkowo uczennic (10) przyznaje, że przy nowej organizacji pracy zyskują na czasie, jeśli porządnie zabiorą się do odrabiania przydziałów. Prawdopodobnie jest tak z jednej strony dlatego, że sporo jest jeszcze takich, które nie odrazu i nie zawsze „porządnie" biorą się do roboty, z drugiej zaś strony zaznaczona już większa rzetelność uczenia się także wymaga czasu. Pewna ilość uczennic (10) zaznacza, że przyjemna i korzystna jest dla nich *możność wspólnej pracy* nad jakimś przedmiotem, czy zadaniem.

Znaczna część odpowiedzi (25) podkreśla momenty wychowawcze, jak: wyrobienie punktualności, siły charakteru, pracowitości, umiejętności rozłożenia sobie pracy. Kilkakrotnie zaznaczona jest wartość samodzielnego wysiłku, korzyść, jaką on daje zarówno dla zdobycia wiedzy, jak i wyrobienia charakteru.

Jest jeszcze szereg uwag odosobnionych, które są odosob-

nione może przypadkowo, bo umieszczone przez uczennice, łatwiej i swobodniej się wypowiadające. Według nich, system daltoński pozwala „dowiedzieć się“ więcej przez czytanie, ułatwia porozumienie się z nauczycielką, uczy swobodnego wypowiadania się w wielu sprawach, sprzyja wyrabianiu własnego zdania, ocena jest teraz najzupełniej zasłużona, bo jest wyrazem włożonej pracy.

Co się tyczy *uwag o stronach ujemnych* systemu, to wyglądają one dość blado w porównaniu z uwagami poprzedniemi. W 12 odpowiedziach spotykamy *ubolewania nad małą ilością godzin szkolnych,* przeznaczonych na pracę samodzielną, przyczem uczennice formułują to i w ten sposób, że mają za dużo materjału, lub też *za dużo materjału w stosunku do ilości godzin.* Tylko 5 narzeka na gwar w klasach, czemu należałoby się dziwić, gdyż istotnie trudno jest utrzymać wzorową ciszę, jeśli pozwolimy na współpracę, czy też odwoływanie się do pomocy zdolniejszych koleżanek, co leży w założeniach systemu. Małą ilość narzekań z tego powodu możnaby przypisać tej okoliczności, że doskonale zdają sobie sprawę z tego, że zbytni gwar w sali jest najczęściej ich winą, bo nie umieją zachować pewnego umiaru w rozmowach pomiędzy sobą. W 4 odpowiedziach znajdujemy wyrazy *niezadowolenia z powodu naznaczania terminów składania prac* (terminy wyznaczają sobie same uczennice). Jedne piszą, że krępuje to swobodę, inne, że nie zawsze można obliczyć sobie czas pracy. Jeszcze jedna narzeka, że zbierają się zaległości, jeśli nie pracować równomiernie. Odpowiedzią na to, oczywiście, mogą być liczne uwagi koleżanek, przytoczone wyżej, gdzie mówią o wyrabianiu punktualności, siły, umiejętności rozłożenia sobie pracy. Kilka uczennic II kursu twierdzi, że system jest *niekorzystny dla mniej zdolnych,* bo nie mogą nadążyć, oraz, że troska o to, aby wszystkie wykończyć w porę, powoduje zmęczenie. Jest wreszcie uwaga o tem, że niesumienne koleżanki „ściągają“.

Ton ogólny odpowiedzi jest bardzo *przychylny* dla systemu. Rzadko spotyka się krytykę, która dotyczy tylko pewnych stron pracy, niejednokrotnie natomiast uczennice kończą uwagą, że podoba im się wszystko, lub też, że więcej korzystają; naogół podkreślają większą raczej ilość pracy. Ogólny wniosek, jaki możnaby wyciągnąć z tych odpowiedzi, jest następujący: praca systemem daltońskim jest bardziej intensywna,

rzetelna, przygotowywanie się staranniejsze, pracy raczej więcej i stąd może i większe zmęczenie. Zdolne, systematyczne, sumienne uczennice odrazu wyraźnie zyskują. Bierne, mniej rozgarnięte, o słabszych charakterach nałamują się powoli, później są zadowolone.

Sprawozdanie to może spotkać się z zarzutem, że opiera się na materjale, który nie został przygotowany i głęboko przemyślany przez uczennice, nie rości sobie też ono bynajmniej pretensji do ostatecznego ujęcia sprawy, a dotyczy uwag, które dojrzały niejako w umysłach uczennic, bo nie stoją w żadnej sprzeczności z uwagami, wyrażanemi uprzednio na konferencjach klasowych. Jest raczej zagajeniem dysusji w tej aktualnej, a tak bardzo jeszcze spornej kwestji.

Jadwiga Bartosikówna.

RYSUNEK ELEMENTARNY

w szkołach rzemieślniczo - przemysłowych (dla metalowców).

Opracowanie programów jest najaktualniejszą troską szkolnictwa technicznego i rzem.-przemysłowego w odrodzonem Państwie Polskiem, gdyż programy te mają stanowić fundament pod budowę Szkoły przyszłości.

Dotychczasowy brak programów i wynikający z tego pewien chaos w życiu szkoły zawodowej jest, z punktu widzenia teraźniejszości, bezsprzecznie, faktem ujemnym, lecz z drugiej strony, posiada on tę zaletę, że daje możność zaprojektowania programów zupełnie nowych, opartych na doświadczeniu lat ostatnich. Okres ten, charakteryzujący się przewartościowaniem pewnych pojęć i ogólną modernizacją życia, nie mógł pozostać bez wpływu na szkołę. Wpływ ten należy tylko umiejętnie wykorzystać.

Dlatego zadaniem osób powołanych jest znalezienie owego „złotego środka“, by, nie zrywając z pięknemi tradycjami Komisji Edukacyjnej, odświeżyć programy szkolne, czerpiąc wskazówki z najbardziej charakterystycznych cech życia współczesnego.

Jako współtwórcy polskiej szkoły zawodowej jesteśmy w tem szczęśliwem położeniu, że nie potrzebujemy przerabiać starych programów zaborczych. Mając niezastąpione własne wzory, nie przebudowujemy, lecz budujemy od podstaw.

Przedewszystkiem należy ustalić „typ“ danej szkoły, określając dokładnie, jakie przedmioty mają być wykładane, w jakim zakresie i w jaki sposób, t. zn. — opracować metodycznie programy poszczególnych przedmiotów i następnie związać je w jeden zwarty program, konsekwentnie prowadzący do celu. Jeżeli w szkołach ogólnokształcących zasada „koncentracji“ jest ściśle przestrzeganą, to tembardziej w szkołach zawodowych sprawa ta powinna wypłynąć na plan pierwszy.

Przy opracowaniu programów nie można pominąć tak ważnego zagadnienia, jakiem jest związanie szkoły zawodowej z życiem. Ponieważ szkoła, będąc wzorem dla swych wychowanków, ma ich przygotować do życia, niech więc przejawy tego życia wchodzą do szkoły przez drzwi szeroko otwarte.

Przechodząc do programu rysunku elementarnego w szkołach rzemieślniczo - przemysłowych i dokształcających (dla metalowców), stwierdzamy z radością, że przedmiot ten znalazł zrozumienie u władz szkolnych już w pierwszych latach istnienia Szkolnictwa Zawodowego w Niepodległej Polsce. Dość wspomnieć konferencje nauczycieli rysunków szkół dokształcających, zwoływane przez b. inspektora szkolnictwa zawodowego m. st. Warszawy, inżyniera Kraskowskiego, oraz szereg wykładów dla nauczycieli, zorganizowanych przez inspektorat, przy wydatnej pomocy wizytatora szkół dokształcających, inżyniera Tomaszewskiego, który specjalną opieką otacza rysunki. Niestety, rozmach, z jakim początkowo się zabrano do tego przedmiotu, obecnie znacznie się zmniejszył: ilość godzin wykładowych obcięto, np.:

SZKOŁY DOKSZTAŁCAJĄCE

Dawniej	Obecnie
kl. p. — 2 g. tygodn.	kl. p — 2 godz.
„ 1 — 2 „	„ 1 — 2 „
„ 2 — 2 „	„ 2 — — „

SZKOŁA RZEMIEŚLNICZA im. M. KONARSKIEGO

Dawniej	Obecnie
kl. 1 — 2 godz.	kl. 1 — 3 godz.
kl. 2 — 2 godz.	kl. 2 — —

Sądzimy jednak, że obcięcie godzin nastąpiło jedynie z powodu rozszerzenia ogólnego programu, przy jednoczesnem pozostawieniu bez zmiany liczby godzin wykładowych. Ponieważ w okresie organizacji takie przesunięcia są nieuniknione, koniecznem jest, by każdy przedmiot miał swego rzecznika. Dlatego poruszamy tu sprawę nauczania rysunku elementarnego, by w miarę możności podkreślić znaczenie tego, tak ważnego w szkolnictwie zawodowem, przedmiotu.

C e l.

Uwzględniając jednolitość programu szkoły zawodowej, cel nauki rysunków, poza względami estetycznymi, określimy jako *umiejętność posługiwania się rysunkiem w rzemiośle.* Umiejętność ta jest jakgdyby streszczeniem wiedzy teoretycznej, nabytej w szkole, i powinna stać się naturalną formą wypowiadania się rzemieślnika w sprawach fachowych.

Wykonywanie zawodu rzemieślniczego (niezależnie od specjalności) polega na odtwarzaniu przedmiotów bryłowych z właściwego materjału (surowca), na zasadzie rysunków rzutowych i odwrotnie — na wykonywaniu rysunków według modelu bryłowego. Te dwa zasadnicze zadania stanowią właściwą pracę rzemieślnika wykwalifikowanego w warsztacie lub w biurze technicznem; w obydwóch wypadkach rysunek odgrywa rolę mostu pomiędzy teorją a praktyką. W zadaniach pierwszego rodzaju realizuje się pomysł projektodawcy, drugi rodzaj zadania daje możność rzemieślnikowi wyrażenia zapomocą rysunku jego własnych pomysłów.

Rzemieślnikowi, poszukującemu pracy poza granicami Ojczyzny, znajomość rysunku zastąpi język tego kraju, gdzie go zagnał los, gdyż w sprawach fachowych technicy całego świata mogą się znakomicie ze sobą porozumiewać za pośrednictwem rysunków.

Materjał lekcyjny.

1. Ćwiczenia wstępne.
2. Rysunek z wyobraźni.
3. Rysunek z modelu.
4. Kompozycja.

5. Liternictwo.

6. Pogadanki.

Materjał lekcyjny dzielimy na sześć działów zasadniczych, które należy stosować równolegle, by się wzajemnie uzupełniały i nie nużyły uczniów jednostajnością tematów.

1. *Ćwiczenia wstępne.*

Rysunek rozmachowy: linje proste i krzywe, figury geometryczne płaskie, rysowane wprost, bez uprzedniego odmierzania. Powiększanie i zmniejszanie figur (rysowanych dokładnie) w danym stosunku. Pojęcie skali. Zasady perspektywy zbieżnej. Ćwiczenia z kwadratem i kołem. Pojęcie skrótu. Zbieżność linij równoległych. Horyzont.

Uwaga metodyczna.

Wymienione ćwiczenia rozmachowe wyrabiają szybką orjentację i śmiałe pociągnięcia. Są to niezbędne wprawki, od których należy rozpocząć naukę rysunków i w miarę potrzeby do nich powracać. Ułatwianie pracy zapomocą obracania arkusza musi być wykluczone.

W rysunkach, wyobrażających figury płaskie i bryły w skrótach perspektywicznych, pierwszoplanowe krawędzie znaczymy czerwonym ołówkiem. Jest to dla ucznia pewnem ożywieniem nieefektownego rysunku, a dla nauczyciela — nieocenionym sprawdzianem pojętności ucznia.

2. *Rysunek z wyobraźni.*

a) Rysowanie brył prostych lub złożonych *według modelu,* wystawionego na krótki przeciąg czasu.

b) *według opisu,* dokładnie podanego przez nauczyciela.

c) *według modelu* całej bryły, z oznaczeniem na jej powierzchni *linij przekroju,* jeżeli chodzi o narysowanie bryły w przekrojach lub o zrobienie w niej wykroju.

d) *według szkiców* nauczyciela na tablicy.

e) *według rzutów prostokątnych.*

Wzór lekcji.

Nauczyciel przynosi do klasy duży model i kilka małych, jakiejś bryły, np. graniastosłupa sześciokątnego, z naznaczonemi na powierzchni linjami przekroju; szkicuje na tablicy bryłę w dowolnem położeniu, poczem wykonywa, również szkicowo, te przeróbki rysunkowe ,które stanowią właściwą treść zadania (rozwiązuje zadanie). Uczniowie zaznajamiają

się z modelem, szkicują go, poczem nauczyciel rysunki swe ściera z tablicy. Teraz już uczniowie rysują samodzielnie na podstawie modelu całej bryły, własnych szkiców i zainteresowania, wywołanego zręcznymi szkicami nauczyciela. To ostatnie jest niezawodnym warunkiem powodzenia. Należy przytem wymagać, by rysunki uczniów przedstawiały model w innych położeniach.

Taki sposób rysowania, zmuszający ucznia do myślenia, szukania i wyobrażania, jest nietylko miłem spędzeniem czasu, lecz nader pożytecznemu *rozwiązywaniem zadania* rysunkowego.

Inne zadanie.

Nauczyciel szkicuje na tablicy bryłę w dowolnem położeniu, poczem uczniowie, mając szkic przed oczami, rysują tę samą bryłę w innych położeniach. Np. „Cztery walce należy umieścić w ten sposób, by osie ich tworzyły kwadrat. Rysują jeden z nich. Proszę narysować pozostałe".

Rysowanie brył według rzutów prostokątnych stanowi jeden z najważniejszych momentów nauczania rysunków, gdyż rozwija, niezbędną dla rzemieślnika, wyobraźnię przestrzenną i, dzięki swej analogji z zadaniami warsztatowemi, wzbudza ogromne zainteresowanie.

Rysunek z wyobraźni stawiamy na pierwszem miejscu, wbrew utartemu zwyczajowi, przyznającemu pierwszeństwo rysunkom z modelu, i jasno formułujemy nasze wymagania. Żądamy od uczniów nie fotografij modeli, lecz rysunków indywidualnych, a więc produktu pewnej pracy myślowej w postaci samodzielnego interpretowania kształtu. Wyżej wymienione zadania posiadają te nieocenione zalety, że zaprawiają uczniów do pracy samodzielnej i dają możność pokonywania pewnych trudności. Są to tak wielkie walory pedagogiczne, że, naprawdę, nie wymagają komentarzy.

3. *Rysunek z modelu.*

Rysunek z modelu posiada przedewszystkiem tę zaletę, że zaznajamia uczniów z elementami kształtów; pozatem oswaja na przykładach ze zjawiskami perspektywicznemi, wyrabia przysłowiowy „cyrkiel w oku" oraz wpływa na wyrobienie smaku i poczucia estetycznego, jeżeli naturalnie modele są odpowiednio dobrane. Ponieważ modele programowe przedstawiają w pierwszym rzędzie bryły geometryczne,

przeto zadaniem nauczyciela będzie wytłumaczenie uczniom, że te, pozornie brzydkie i niczem nie frapujące formy są głównemi elementami każdego, bardziej wyszukanego kształtu i że *najwyższym wyrazem piękna jest prostota.*

Uwaga metodyczna.

Zaznajomienie się z kształtem bryły i poprawne narysowanie konturu jest głównem zadaniem ucznia. Niepodobna jednak pominąć światłocienia. Tutaj również musimy jasno sformułować nasze wymagania: nie plama malarska, lecz *kreska rytownicza* powinna być wzorem dla ucznia rzemiosł. Chcąc więc wydobyć plastykę bryły, podcieniowujemy ją techniką kreskową, cieniując zawsze w kierunku formy. Na płaszczyznach kładziemy kreski równomiernie, na powierzchniach krzywych zgęszczamy je lub kładziemy rzadziej, w zależności od stopnia oświetlenia. Staramy się przytem, poza uwagą ogólną o kreskowaniu, nie narzucać uczniom jakiegoś jednego ulubionego sposobu; przeciwnie, będziemy śledzili z zainteresowaniem rozwój wrodzonych zdolności uczniów w tym kierunku.

4. *Kompozycja.*

Kompozycja stanowi jeden z głównych punktów programu elementarnego nauczania rysunków. Ogólna radość uczniów, przystępujących do rozwiązania zadań kompozycyjnych, lub szczere zakłopotanie niektórych, mniej zdolnych, może być najlepszem potwierdzeniem tej tezy. Jednak ograniczona ilość godzin wykładowych nie pozwala na rozwinięcie tego działu. Ograniczamy się do kilku rysunków, polegających na skomponowaniu kraty żelaznej, klamki lub okucia oraz do kilku zadań kompozycyjnych z liternictwa.

Uwaga metodyczna.

Przy rozwiązywaniu zadań kompozycyjnych staramy się, by elementy kompozycyjne posiadały jak najprostsze formy i zostały celowo wyzyskane.

Śledząc bacznie tok rozwiązania zadań kompozycyjnych, przekonujemy się, czy i w jakim stopniu posiada uczeń tak ważny dla rzemieślnika — *zmysł konstrukcyjny.*

5. *Liternictwo.*

Wychodząc z założenia, że najlepszy rysunek może być zeszpecony niedbale wykonanym napisem i odwrotnie — ładny i dobrze skomponowany napis podnosi wartość rysun-

ku, wprowadzamy liternictwo jako jeden z zasadniczych elementów programu.

Za podstawę przyjmujemy litery rzymskie (Scriptura capitalis), których będziemy używali do napisów reprezentacyjnych. Pochylając ten t. zw. „nagłównik rzymski“ i odpowiednio go upraszczając, przejdziemy z łatwością do znormalizowanego pisma technicznego. Kilka lekcyj należy poświęcić na komponowanie monogramów i znaczków, składających się z większej ilości liter np. „L. O. P. P.“ „K. F. N.“ i t. d., zwracając uwagę, by litery były szkicowane w najprostszych swych formach, bez ozdobników. Kompozycje tego rodzaju wpisujemy zazwyczaj w najprostsze figury geometryczne np. koło, kwadrat, romb i t. d.

Pisanie całych zdań uczy właściwego *rozmieszczania* liter i wyrazów według pewnego, zgóry powziętego planu. Do zadań tego rodzaju służą aforyzmy o treści pedagogicznej np. myśli St. Staszica lub definicje.

Uwaga metodyczna.

Posługiwania się tak zwanym „szablonem“ należy bezwzględnie zaniechać, gdyż przyrząd ten, posiadając jednakowe otwory w równych odstępach, rozstawia zbyt szeroko litery wąskie, zbliżając do siebie — szerokie.

Natomiast w dobrze skomponowanym napisie odstępy pomiędzy literami muszą być dostosowane do ich kształtów; tylko w tym wypadku napis, jako całość, będzie robił wrażenie jednolitej i miłej dla oka plamy.

6. *Pogadanki.*

Cel pogadanek, które można prowadzić w formie rozmów podczas poprawiania rysunków, jest zupełnie jasny. Rzemieślnik polski powinien znać nietylko dzieje polityczne swojego kraju, lecz także, w ogólnym zarysie, rozwój kultury swego narodu, czyli przejawy życia duchowego.

Nie przeciążając pogadanek zbytecznemi nazwami i datami, należy wyjaśnić, jaki wpływ miała sztuka różnych okresów na kształtowanie się życia artystycznego w Polsce, kładąc specjalny nacisk na rzemiosło artystyczne.

Ujmując zresztą tematy najzupełniej indywidualnie, będziemy mieli prawo uważać cel za osiągnięty, gdy takie

nazwiska, jak Michał Anioł, Rubens i Matejko przestaną być dla polskiego rzemieślnika pustym dźwiękiem.

Stanisław Malinowski.

SZKOLNICTWO ZAWODOWE

(według referatu posła dr. Z. Strońskiego).

Preliminarz w tym dziale przewiduje tylko jedną nową szkołę zawodową, mianowicie przejętą od Ministerstwa Poczt i Telegrafów szkołę techniczną, w związku z czem przewidziano jeden etat dyrektora. Nadto dodano 10 etatów nauczycielskich i 5 etatów woźnych dla klas rozwojowych przy szkołach zawodowych oraz 70 godzin kontraktowych nauczycieli i 260 godzin w szkołach zawodowych dokształcających.

Szkół rzemieślniczo - przemysłowych istnieje 108 o 213 wydziałach względnie kursach zawodowych przy szkołach. W tej liczbie są 4 szkoły otwarte w roku szkolnym bieżącym. W podanych liczbach ogólnych jest szkół państwowych 31 z 61 wydziałami. Ilość uczniów pobierających naukę w tej grupie szkół wynosi 12½ tysiąca (w roku szkolnym 1925 — 1926 było tylko 5½ tysiąca).

Szkół technicznych, podległych Ministerstwu W. R. i O. P. jest 39, kursów 19, wydziałów specjalnych w 39 szkołach 136, z których 3 otworzono w bieżącym roku szkolnym. W tej liczbie jest 1 kurs, a 26 szkół o 80 wydziałach — państwowych. Ilość uczącej się w tej grupie szkół i kursów młodzieży przekracza nieco 10.000 uczniów. Nadto 2 szkoły techniczne prowadzi Ministerstwo Przemysłu i Handlu, 5 szkół o 17 wydziałach i 1 kurs na rachunek swego budżetu — Województwo Śląskie.

Szkół dokształcających istnieje obecnie w 480 miejscowościach 708. Klas posiadają te szkoły 3.383. Liczba uczącej się młodzieży wynosi około 116.000, dodać jednak należy, że różne organizacje społeczne w Warszawie, Lwowie, Krakowie, Katowicach, Sosnowcu, Łodzi i Poznaniu, subsydjowane przez Ministerstwo W. R. i O. P. z dodatku do podatku przemysłowego, dokształcają dorosłych pracowników przemysłowych i wydają podręczniki zawodowe.

Szkolnictwo zawodowe żeńskie liczy obecnie 446 szkół i kursów (bez żeńskich szkół dokształcających) z 26.000 dziewcząt i kobiet uczących się. W ostatnich dwóch latach szkolnych przybyło 21 nowych szkół i 71 kursów. Nowe szkoły godne zanotowania: Szkoła dla zarządzających hotelami i pensjonatami, Szkoła dla służby hotelowej i restauracyjnej, Szkoła dla administratorek i wychowawczyń zakładów zamkniętych wszelkich typów, Szkoła dla wychowawczyń domowych, Szkoła fryzjerska.

Szkół żeńskich zawodowych niższych istnieje 45, średnich 79, warsztatów szkolnych 110. seminarjów 7, reszta przypada na kursy.

Zaznaczyć jeszcze należy, że szkolnictwo zawodowe żeńskie posiada 3 poradnie zawodowe dla dziewcząt, obierających sobie przyszły zawód. Poradnie te istnieją w Warszawie, Wilnie i Poznaniu.

Szkół i kursów handlowych męskich i koedukacyjnych istnieje 288; nadto 22 szkoły handlowe żeńskie, względnie wydziały handlowe przy szkołach średnich żeńskich włączono do statystyki szkół handlowych żeńskich. W liczbie 288 znajdują się: 3 instytuty handlowe (Warszawa, Gdynia, Wilno), liceów handlowych 7, szkół handlowych czteroletnich 11, szkół przysposobienia kupieckiego 16, szkół trzyletnich 105, kursów 146. Na kursach i w szkołach hadlowych i koedukacyjnych uczy się 20.000 młodzieży. W bieżącym roku szkolnym przybyło 11 szkół i 43 kursy. Około 2.000 dziewcząt, uczących się w szkołach handlowych żeńskich, włączono do statystyki szkolnictwa zawodowego żeńskiego.

W szkołach i na kursach agrotechnicznych i ogrodniczych, pszczelarskich, jedwabniczych etc. uczy się przeszło 1000 osób.

Ogółem więc w szkołach i na kursach zawodowych kształci się 69.500 młodzieży, w szkołach dokształcających 116.000, razem 185.500. Dodawszy młodzież w szkołach powszechnych, dla której Ministerstwo urządza warsztaty lub kursy gospodarstwa domowego, dodawszy dokształcanie pracowników dorosłych przez wymienione już przeze mnie instytucje społeczne i szkoły na Śląsku, dojdziemy do wniosku, że już obecnie zasięg działalności Ministerstwa W. R. i O. P. na polu szkolnictwa zawodowego sięga cyfry 200.000 osób.

Dążeniem szkolnictwa zawodowego jest przysporzyć społeczeństwu i Państwu jak najwięcej wykwalifikowanych pracowników, ale jednocześnie zdrowych fizycznie i moralnie, uspołecznionych obywateli.

W szkolnictwie zawodowem mamy do czynienia z trzema grupami ludzi: nauczycieli zawodowców z wykształceniem akademickiem i z praktyką przemysłową lub handlową; instruktorów — z reguły inteligentnych rzemieślników lub praktyków - techników, pracujących pod kierunkiem dyrektora szkoły, wreszcie nauczycieli przedmiotów ogólnokształcących, rzadziej oddających szkole swój swój cały czas, częściej „dochodzących" ze szkół średnich ogólnokształcących lub ze szkół powszechnych (w szkołach dokształcających).

Ministerstwo W. R. i O. P. stale mając pieczę nad dokształcaniem nauczycieli i instruktorów szkół zawodowych, nie zaniedbało tej pracy i w bieżącym roku szkolnym. W Poznaniu i w Łodzi urządzono cykle wykładów dla nauczycieli szkół dokształcających; w Warszawie odbyły się z inicjatywy i pod kierunkiem Ministerstwa dwutygodniowe kursy dla instruktorów szkół rzemieślniczych. W Krakowie — trzydniowa konferencja dyrektorów i nauczycieli szkół technicznych średnich z udziałem przedstawiciela Ministerstwa, jako wstęp do urządzenia kursów metodyczno - dydaktycznych; projekt ten zebrani przyjęli z całem uznaniem. Odbyły się również w Warszawie dwa zjazdy programowe wizytatorek i dyrektorek szkół zawodowych żeńskich.

Przy Państwowem Seminarjum Nauczycielek Rzemiosł w War

szawie istnieją stałe kursy korespondencyjne, poświęcone dydaktyce i metodyce przedmiotów zawodowych.

Nauczyciele szkół handlowych, którzy dotąd zadowalniali się urządzaniem pedagogicznych zjazdów regjonalnych przy finansowem i naukowem poparciu Ministerstwa, urządzili w grudniu roku ubiegłego czterodniowy zjazd ogólnokrajowy, poświęcony sprawom pedagogicznym.

BUDOWNICTWO SZKÓŁ ZAWODOWYCH.

Kontynuowano budowy: Seminarjum zawodowego żeńskiego w Warszawie, Szkoły Górniczo-Hutniczej w Dąbrowie Górniczej i Przemysłowej we Lwowie; uregulowano długi za Szkołę Techniczną w Wilnie; wykonano remonty i adaptacje w 16 szkołach: ogólny koszt robót wykonywanych wyniósł zł. 1.005.000. —.

Kontynuować się będzie budowy: Szkół: Rzemieślniczo-Przemysłowej we Włocławku, Przemysłowej w Krakowie, Technicznej we Lwowie, Górniczo-Hutniczej w Dąbrowie Górniczej, Ogrodniczej w Poznaniu, Technicznej w Wilnie i Seminarjum Nauczycielskiego żeńskiego w Warszawie; rozpocznie się budowę Szkoły Samochodowo-Lotniczej w Warszawie i Warsztatów Szkoły Rzemieślniczo-Przemysłowej w Lidzie; wykona się remont i adaptacje w 18 szkołach.

ZMIANY W BUDŻECIE.

§ 1. powiększono o 967.675 zł. na nowe etaty i godziny i na uzupełnienie kredytu nowych etatów i godzin, przewidzianych w budżecie poprzednim na pół roku, t. j. na początku roku szkolnego 1930—31,

w § 2 powiększono o 23.650 zł. pozycję 3 na opłaty ubezpieczeniowe z powodu niewystarczalności kredytu dotychczasowego.

W § 6 zmniejszono wydatki biurowe o 10.000 zł. w § 8 inne wydatki o 10.000 zł. i § 9 remont drobny o 20.000 zł.,ograniczając wydatki do najkonieczniejszych.

Wnoszę o dalsze zmniejszenie § 8 o 25.000 zł. i § 9 o 100.000 zł.

§ 10 przewiduje zniżkę kredytu na pomoce naukowe o 300.000 zł. w rzeczywistości jednak zmniejszenia wydatków na ten cel nie będzie, ponieważ różnicę tę pokryje Ministerstwo z funduszu specjalnego, tworzonego z opłat uczniów za zużycie materjałów.

W § 11 przewidziano mniej o 150.000 zł. z powodu uwzględnienia kredytu w wysokości przewidywanej w poprzedniem przedłożeniu rządowem, bez powyższych 150.000, dodanych w roku poprzednim w Komisji budżetowej.

Wyciąg z preliminarza budżetowego Rzeczypospolitej Polskiej.

Budżet zwyczajny		na okres 1931—32	na okres 1930—31
Szkolnictwo zawodowe — dział V Ministerstwa W. R. i O. P.			
§ 1.	Uposażenie	17.884.873	16.917.198
„ 2.	Różne wydatki osobowe	388.650	365.000
„ 3.	Podróże służbowe i przesiedlenia	35.000	35.000
„ 5.	Pomieszczenie	1.200.000	1.200.000

§ 6.	Wydatki biurowe	100.000	110.000
„ 8.	Inne wydatki	68.000	103.000
„ 9.	Remont i konserwacja budowli	200.000	320.000
„ 10.	Urządzenie lokali szkolnych i pomoce naukowe	600.000	900.000
„ 11.	Zasiłki i stypendja	600.000	750.000
	Razem . .	21.076.523	20.798.198
	Budżet nadzwyczajny.		
§ 9.	Budowle	1.345.000	2.000.000
	Razem . .	22.421.523	22.798.198

Do § 1. Wydatki na uposażenie składają się z nast. pozycyj:

1. Urzędnicy i nauczyciele (uwzględniono 302 szkoły i 1567 etatów dyrektorów, nauczycieli, instruktorów, lekarzy i sekretarzy (w roku ub. 1556 etatów) zł. 6.959.017.

2. Funkcjonarjusze niżsi zł. 754.285.

3. Wynagrodzenie za godziny nauczycieli kontraktowych oraz za nadetatowe wykłady i zajęcia szkolne zł. 9.701.571.

4. Dodatkowe wynagrodzenie specjalistów (w r. ub. 150.000) zł. 470.000.

Do § 8. Wydatki na uposażenie składają się z nast. pozycyj:

1.	Komisje egzaminacyjne	5.000
2.	Kształcenie nauczycieli	40.000
3.	Honorarja za prace programowe, recenzje, oraz ekspertyzy zawodowe (wizytacje)	20.000
4.	Wystawy szkolne	5.000
5.	Wycieczki naukowe	5.000
6.	Środki lokomocji	3.000
7.	Drobne wydatki	15.000

Powyższe sumy zostały zredukowane o zł. 25.000, więc pozycje od 1 — 7 będą jeszcze zmodyfikowane.

Do § 11. Zasiłki i stypendja dzielą się na:

1.	Stypendja dla uczniów	50.000
2.	Szkolnictwo prywatne	500.000
3.	Zasiłki dla burs i instyt. opiekujących się młodzieżą	50.000

Wydatki na szkolnictwo zawodowe wynoszą tylko 5,04% ogólnego budżetu Ministerstwa Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego.

SPOŁECZNE BIURO POŚREDNICTWA PRACY PRZY STOWARZYSZENIU NAUCZYCIELI SZKÓŁ ZAWODOWYCH.

W myśl uchwały z dnia 11 września ub. r. Zarząd Główny przystępuje do organizacji Biura Pośrednictwa Pracy.

Zapotrzebowania nauczycieli na wolne posady oraz deklaracje kandydatów przyjmuje od dnia 1 marca sekretarjat

Stow. Naucz. Szkół Zawodowych, Warszawa — Żórawia 49, m. 8a, tel. 736-88. Biuro czynne od godz. 5 do 7-ej po poł. Z kierownikiem biura porozumieć się można w poniedziałki i czwartki w tychże godzinach.

Poniżej umieszczamy: 1) regulamin B. P. P.; 2) wzór deklaracji, którą wypełniają kandydaci na posady, oraz 3) zapotrzebowania, wypełnianego przez Dyrekcje szkół.

Wzory do nabycia w sekretarjacie.

REGULAMIN BIURA
przyjęty przez Z. Gł. dnia 4. XII. — r. 1930.

SPOŁECZNE BIURO POŚREDNICTWA PRACY PRZY
Stowarzyszeniu Nauczycieli Szkół Zawodowych,

§ 1. Biura Pośrednictwa Pracy korzystać mogą bezpłatnie członkowie Stowarzyszenia.

Uwaga 1: Nieczłonkowie mają prawo korzystać z Biura, lecz tylko za zgodą Zarządu Głównego Stowarzyszenia, po wpłaceniu zł. 10, bez zobowiązania ze strony Biura do wyszukania pracy.

Uwaga 2: Członek Stowarzyszenia, ubiegający się o posadę za pośrednictwem Biura, nie może mieć zaległych składek członkowskich.

Uwaga 3: Przy ustalaniu pierwszeństwa kandydatów Biuro bierze pod uwagę:

a) kwalifikacje pedagogiczne i naukowe,
b) pracę społeczną kandydata, przedewszystkiem na terenie Stowarzyszenia,
c) kolejność zgłoszeń.

§ 2. Do rejestracji kandydatów na posadę potrzebne są:

a) deklaracja,
b) zobowiązanie przestrzegania regulaminu Biura,
c) wylegitymowanie się z prawa nauczania w szkołach zawodowych, w myśl obowiązujących rozporządzeń,
d) pokwitowanie wniesienia opłaty (§ 1, uw. 1).

Uwaga: Wierzytelność odpisów stwierdzają władze Stowarzyszenia lub Dyrekcje szkół. Odpisy świadectw nie podlegają zwrotowi.

§ 3. Zarejestrowani w Biurze kandydaci obowiązani są:

a) komunikować przynajmniej co miesiąc, czy nadal

poszukują posady; niestosowanie się do tego przepisu pociągnie za sobą skreślenie z listy osób, poszukujących pracy.

b) zawiadomić w przeciągu 7 dni o przyjęciu posady z wymienieniem szkoły, w której została objęta. Zawiadomienie o objęciu posady obowiązuje kandydatów i w tym wypadku, kiedy otrzymali ją w jakikolwiek inny sposób. O ile kandydat nie zawiadomi o objęciu posady w przeciągu dni siedmiu, nie będzie miał prawa w okresie 2 lat korzystać z usług Biura narówni z tymi, którzy przepisów przestrzegają.

§ 4. O zgłoszonych wakansach Biuro powiadomi zarejestrowanych kandydatów, którzy skierowują owe oferty wraz z dokumentami do Dyrekcyj Szkół. W ofertach winni kandydaci powołać się na otrzymaną informację o wakansie z Biura Pośrednictwa Pracy.

§ 5. Zgłoszenia wakansów przyjmuje Biuro na podstawie wypełnionego przez Dyrekcje szkół blankietu zapotrzebowania. Dyrekcjom szkół, zgłaszającym zapotrzebowania na nauczycieli, przesyła Biuro wykaz skierowanych na zgłoszone posady kandydatów.

§ 6. Korzystające z pośrednictwa Biura Dyrekcje Szkół zobowiązują się zawiadomić niezwłocznie Biuro o obsadzeniu zgłoszonej posady, wymieniając imię i nazwisko zaangażowanego nauczyciela.

Uwaga: Niezwłoczne zawiadomienie Biura o obsadzeniu wakującej posady obowiązuje Dyrekcję szkoły zarówno w razie zaangażowania nauczyciela za pośrednictwem Biura, jako też w razie obsadzenia posady w jakikolwiek inny sposób.

§ 7. Dyrekcje Szkół wpłacają do kasy Biura jednorazowo 5% jednomiesięcznej pensji zaangażowanego za pośrednictwem Biura nauczyciela. Taksa powyższa winna być uiszczona w przeciągu jednego tygodnia od daty zawarcia umowy z poleconym przez Biuro nauczycielem.

Nr. rejestru . . . . . .

SPOŁECZNE BIURO POŚREDNICTWA PRACY PRZY
Stowarzyszeniu Nauczycieli Szkół Zawodowych,
Warszawa, Żórawia 49, m. 8 a.
Tel. 736.88.

. . . . . . dnia . . . . . . 193 r.

DEKLARACJA Nr. . . . . . .

1. Nazwisko i imię . . . .
2. Wiek . . . .
3. Dokładny adres . . . .
4. Stan rodzinny . . . .
5. Od jakiego miesiąca i roku należy do Stowarzyszenia Nauczycieli Szkół Zawodowych . . . .
6. Kwalifikacje naukowe (dokładne wyszczególnienie z wymienieniem świadectw) . . . .
. . . .
7. Ilość lat praktyki w szkole i w jakiej . . . .
. . . .
8. Wyszczególnienie załączonych odpisów świadectw z pracy szkolnej. ew. referencyj . . . .
. . . .
9. Gdzie i jakiej poszukuje posady . . . .
. . . .
10. Jakich przedmiotów naucza . . . .
11. Żądane warunki wynagrodzenia . . . .
. . . .

Zobowiązuję się ściśle wypełniać przepisy regulaminu Biura oraz uiścić w terminie przewidziane w regulaminie Biura opłaty . . . .

Podpis . . . .

SPOŁECZNE BIURO POŚREDNICTWA PRACY PRZY

Stowarzyszeniu Nauczycieli Szkół Zawodowych,

Warszawa, Żórawia 49, m. 8 a.
Tel. 736.88.

Nr. rejestru zapotrzebowania . . . . . .
Warszawa, dnia . . . . 193 r

ZAPOTRZEBOWANIE.

Zarząd Szkoły zgłasza niniejszem do Społecznego Biura Pośrednictwa Pracy przy Stowarzyszeniu Nauczycieli Szkół Zawodowych następujące zapotrzebowanie:

1. Nazwa szkoły, właściciel . . . .
2. Dokładny adres szkoły, nr. telefonu . . . .
3. Typ szkoły : . . . .
4. Nazwisko i imię Dyrektora . . . .
5. Wakuje posada przedmiotów . . . .
   w klasach . . . .
   ilość godzin . . . .
6. Termin rozpoczęcia pracy . . . .
7. Czas trwania pracy . . . .
8. Rodzaj (normy) i wysokość wynagrodzenia, jakie Zarząd Szkoły zobowiązuje się wypłacać przyjętym za pośrednictwem Biura nauczycielom? (zaofiarowane warunki) zł. . . . . . . miesięcznie . . . .
9. Jaki lokal zapewnia Zarząd Szkoły nauczycielowi? . . : : : : . . . .
10. Inne warunki . . . .

Zarząd Szkoły zobowiązuje się wypłacić Stowarzyszeniu Naucz. Szkół Zawodowych do dnia . . . . wynagrodzenie za pośrednictwo w wysokości 5% od jednomiesięcznej pensji zaangażowanego nauczyciela.

Zarząd Szkoły stwierdza niniejszem, iż regulamin Społecznego Biura Pośrednictwa Pracy przy Stowarzyszeniu Nauczycieli Szkół Zawodowych jest mu znany i zobowiązuje się wypełnić jego przepisy.

ZARZĄD SZKOŁY.

(Pieczęć)

Podpis . . . .

U W A G A: Dowodem stwierdzającym zaangażowanie nauczyciela za pośrednictwem naszego Biura, jest wysłanie do Zarządu Szkoły listy z adresami kandydatów, albo udzielenie kandydatom adresu szkoły.

Z ŻYCIA STOWARZYSZENIA.

Ubezpieczenia członków S. N. S. Z.

Na zebraniu Pełnego Zarządu Głównego z dn. 26. X. ub. r. postanowiono zorganizować kasę pogrzebową przy Stowarzyszeniu. Wydział Wykonawczy zebrał materjały, dotyczące organizacji funduszu pośmiertnego i zamierza postawić tę sprawę na porządku dziennym Walnego Zjazdu Delegatów. Na podstawie zebranych dotąd danych za najodpowiedniejszą

uznano formę uzezpieczenia na dożycie, prowadzoną przez P. K. O., które udziela znacznych ulg członkom stowarzyszeń, w szczególności jeśli ubezpieczenie przeprowadzone jest zbiorowo.

Nowe Koło S. N. S. Z. w Stanisławowie (Małopolska):

Dn. 24 stycznia b. r. odbyło się pierwsze organizacyjne zebranie Koła w Stanisławowie. Przewodniczącym Koła wybrano kol. Tadeusza Rottera, sekretarzem i skarbnikiem — kol. Jana Porocha. Do Komisji Rewizyjnej wchodzą kol. Mieczysław Haftka i Emil Stanoszek.

Nowemu Kołu przesyłamy serdeczne życzenia owocnej pracy.

Placówka w Płocku.

Staraniem dyrektora Państwowej Szkoły Przemysłowo-Handlowej, kol. Wróbla powstała w Płocku placówka S. N. S. Z. Zarząd Główny przesyła nowej placówce najserdeczniejsze życzenia szybkiego rozwoju.

GŁOSY CZYTELNIKÓW.

Redakcja umieszcza poniżej odpowiedzi na pytania, nadesłane przez członków S. N. S. Z.:

1) **Czy dyrektor jest uprawniony do udzielania nauczycielom kary porządkowej upomnienia na piśmie?**

Artykuł 81 Ustawy o stosunkach służbowych nauczycieli (Dz. Urz. R. P. Nr. 47, r. 1928) mówi: „Upomnienia udziela na piśmie z podaniem motywów władza, której szkoła bezpośrednio podlega, lub przełożona władza wyższa, o ile sprawa nie została przekazana Komisji Dyscyplinarnej; upomnienie może być również udzielone i przez Komisję Dyscyplinarną".

Jak wynikałoby z brzmienia artykułu powyższego, upomnienia może udzielić tylko władza wyższa, więc Ministerstwo, Kuratorjum, lub też Komisja Dyscyplinarna.

2) **W jaki sposób mogą otrzymać dyplomy nauczycielskie ci, co nie posiadają wszystkich wymogów wymienionych w rozporządzeniu wykonawczem o kwalifikacjach nauczycielskich, np. nie mają praktyki zawodowej lub ukończyli kursa, które nie są zaliczone do wykształcenia wyższego niż średnie i t. d., a mają natomiast kilkanaście lat praktyki nauczycielskiej?**

W myśl art. 32 Rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej o kwalifikacjach do nauczania w szkołach zawodowych (Dz. Urz. Nr. 29 z r. 1928) nauczyciele tej kategorji winni złożyć drogą służbową podanie do Pana Ministra W. R. i O. P. z prośbą o przyznanie dyplomu nauczycielskiego.

3) **Gdzie istnieją Komisje Państwowe dla kandydatów na nauczycieli stenografji, kaligrafji i pisania na maszynie?**

Istnieje jedna tylko komisja egzaminacyjna dla nauczycieli stenografji w Krakowie.

4) **Jak zostaną zaszeregowani w ustawie uposażeniowej ci nauczy-**

ciele, którzy otrzymują na podstawie egzaminu dyplom nauczyciela stenografji, kaligrafji lub pisania na maszynie?

Ustawy istniejące (o uposażeniu i o kwalifikacjach) nie dają wyraźnej odpowiedzi, rozstrzygnąć to może definitywnie nowela do ustawy uposażeniowej. Należy przypuszczać, że nauczyciele kaligrafji, stenografji i pisania na maszynie zostaną zaliczeni do uposażenia według § 31 (VIII gr.) lub § 32 (IX gr.) zależnie od tego, czy posiadają maturę.

ZGRZYTLIWE ECHO.

W warszawskim „Tygodniku Handlowym" w N-rze 2 z 9. 1. 1931 r. pojawił się artykulik jednego z uczestników I. Ogólnokrajowego Zjazdu Nauczycieli Szkół Handlowych p. t. „Echa Zjazdu", który nie może nie budzić najpoważniejszych zastrzeżeń zarówno z powodu błędnych i krzywdzących ogół nauczycielstwa uogólnień, jak i ze względu na dziwny sposób postępowania autora.

Ukrywszy się za — sit venia verbo — czterema literami R. I. S. M.— uświadamia on ogół czytelników Tyg. Handlowego — a więc głównie sfery kupieckie — o swych wrażeniach ze Zjazdu i poglądach na nauczycielstwo szkół handlowych.

„Wrażenia" te dadzą się streścić w 4 punktach, które są tem cięższem oskarżeniem nauczycieli handlowców, że autor zręcznie suggeruje czytelnikowi na wstępie, jakoby do tych wniosków uprawniały same obrady Zjazdu — ich treść i przebieg.

A więc 1) „Nauczycielstwo szkół handlowych w Polsce nie posiada naogół przygotowania do spełnienia swego trudnego zadania w tej wysokości, jaka jest obowiązkowo wymagana od nauczycielstwa szkół handlowych na Zachodzie Europy. (Niemcy, Austrja, Szwajcarja)", a przedewszystkiem „brak mu przeważnie praktyki handlowej".

2) „Szkolnictwo handlowe wskutek przewagi w niem nauczycielstwa, nie posiadającego przeszkolenia i praktyki pedagogicznej, **operuje dotychczas przestarzałemi metodami i pomocami naukowemi** (podkr. nasze) i niema dotychczas jednolitej metody wykładowej dla żadnego przedmiotu wykładowego".

3) Stanowisko nauczycielstwa szkół handlowych do kupiectwa jest „niezawsze w pełni życzliwem".

4) Grzeszy owo nauczycielstwo „niepragnieniem (sic!) wzbudzenia w młodzieży dostatecznego zainteresowania, a tem bardziej zamiłowania do zawodu kupieckiego i handlu aktywnego", hołdując natomiast „błędnej zasadzie zapewnienia papierowych praw dla wychowanków".

Jak widzimy, odprawa dla nauczycielstwa pełna fałszów, ryczałtowa i w swej bezmyślności szkodliwa.

Fałszem przedewszystkiem jest, jakoby można było dojść do takich wniosków na podstawie referatów i dyskusyj Zjazdu. Referaty wszystkie zarówno z dziedziny zagadnień wychowawczych, jak i metodyki poszczególnych przedmiotów świadczyły, że nauczycielstwo rozumie i **docenia doniosłość** śledzenia najnowszych zdobyczy wiedzy w tych dziedzinach,

pomimo, że na prowincji brak mu nawet kontaktu z wyższemi uczelniami. Statystyka uczestników zjazdu wykazała, iż 16% nauczycieli posiada 4 letnią praktykę, 40% od 4 — 10 lat, a 44% ponad 10 lat. Więc drugim fałszem jest twierdzenie że w szkolnictwie handlowem przewagę ma nauczycielstwo „bez przeszkolenia i praktyki pedagogicznej".

Tyleż wart i trzeci zarzut o przestarzałych metodach i braku jednolitej metody (powinien był napisać metodyki) dla poszczególnych przedmiotów. Widać nie wie niedoświadczony anonim (jak pogłoski po Warszawie mówią — sam młody pedagog bez praktyki pedagogicznej i pełnych kwalifikacyj!), że Ministerstwo stoi na stanowisku **nienarzucania narazie wskazówek i programów**, aby tem łatwiej i swobodniej wypowiedziały się w praktyce indywidualne doświadczenia nauczycielstwa, coby dopiero mogło dać racjonalną podstawę do stabilizacji metod i programów.

Nie będę nudził kolegów czytelników „obalaniem" pozostałych „twierdzeń" artykuliku, jakobyśmy niechętnie byli usposobieni do kupiectwa (?) i starali się tylko o papierowe uprawnienia dla naszych absolwentów. Ani jednego faktu, ani jednej cyfry w tym elaboracie — więc niema czego obalać — wszystko tam leży na obie łopatki. Zeszłoroczny Walny Zjazd Delegatów odbył się przecie przy udziale dyr. Warsz. Izby Przem. Handlowej p. Wartalskiego, który na nim wygłosił swój referat. Nasze projekty Rady Szkoln. Zawodowego przewidują udział sfer kupieckich i przemysłowych. Ale co to obchodzi p. anonima?

Nie o to na łamach Głosu chodzi, abyśmy się przekonywali, że bezpodstawne i zgeneralizowane nonsensy są niedorzecznością. Jest w tej całej sprawie jej smutna strona etyczna i koleżeńska. Trudno przypuścić tak dalece idącą lekkomyślność, by autor anonim nie wiedział dla kogo i do kogo pisze. Przecież chyba wie, że czytelnicy Tyg. Handlowego nie są pedagogami. Więc jakiego rezultatu mógł oczekiwać po swoich napastliwych i niesprawiedliwych zarzutach, jak tylko posiania nieufności, stworzenia rożdźwięku, zwłaszcza po znanym w Warszawie wypadku usunięcia od pracy zasłużonego pedagoga w Szkole Zgrom. Kupców? Czy nie wie — czy może udawać, że nie wie, na jakim terenie, w jakim organie zawodowym winny być omawiane trudne i skomplikowane sprawy zawodowe i metodyczno dydaktyczne? Czy można o tych sprawach pisać bez dowodów, argumentów, liczb, bez statystyki? Komu chciał służyć: sobie, czy dobru szkoły? A co mamy sądzić o fakcie, że p. R. I. S. M. wśród tylu poważnych nazwisk i dobrych referatów nie znalazł nikogo godnego wyszczególnienia, prócz p. J. Szmidta, kierownika Inst. Prakt. Wiedzy Handlowej za jego 2 luźnie związane z obradami wnioski o kontakcie nauczycielstwa z kupiectwem i „modernizacji" programów szkolnych? Co wreszcie najgorsze w tej sprawie — to uporczywie krążące wśród kolegów w Warszawie wieści, że autor wniosków i autor artykułu p. R. I. S. M. są... bardzo blisko spokrewnieni. Być może, że wieści te są przesadzone (radzibyśmy byli, gdyby tak było istotnie) — gdyby się jednak owi koledzy nie mylili — żałosny to byłby i śmieszny widok. W każdym razie „R. I. S. u M. teneatis amici"! nie śmiejcie się koledzy — ale trzymajcie waszego p. Risuma na wo-

dzy — aby nie zachowywał się wśród trudnych zagadnień, jak słoń w składzie porcelany.

Kaz. Wróblewski.

RECENZJE.

Nawroczyński B. — „Zasady nauczania". Książnica-Atlas, 1930, str. 438.

Oddawna już szerokie rzesze nauczycielskie odczuwały brak wyczerpującego polskiego podręcznika dydaktyki, podręcznika, któryby zorjentował w najnowszych poglądach i prądach nauczania, dał podstawy do zajęcia odpowiedniego stanowiska wobec coraz nowych i rozmaitszych kierunków pedagogicznych. Cel ten spełnia podręcznik prof. Nawroczyńskiego, dając naszym sferom nauczycielskim przejrzysty, jasny i wyczerpujący obraz obecnych problemów i poglądów pedagogicznych. Książkę swą podzielił autor na dwie zasadnicze części: 1) Ideały dydaktyczne, 2) Uczenie się i nauczanie; obie poprzedził wstępem, obejmującym podstawowe wyjaśnienia terminologiczne, zarys historji dydaktyki i rozważania na temat stosunku praktyki i teorji nauczania.

W całej książce rzuca się w oczy staranność i skrupulatność autora w określaniu używanych terminów. Może to być dla nieprzygotowanego czytelnika nieco nużące, jest jednak z naszego punktu widzenia, nadzwyczaj konieczne i pożyteczne. Dotychczas bowiem w dziedzinie polskiej pedagogiki niema ustalonej terminologji; używa się słów w najrozmaitszem znaczeniu i zakresie — stąd chaos, niejasność i mętność wypowiadanych poglądów. Ścisłe więc określanie używanego słownictwa jest niewątpliwą zaletą metodologiczną książki.

Zaraz na wstępie części o „Ideałach dydaktycznych" autor rozgranicza i definjuje różne czynności dydaktyczne: wyróżnia informowanie, uczenie i nauczanie. Uczenie daje możność nauczenia się, jego najwyższym wyrazem — wykład profesora wyższej uczelni; nauczanie zaś nietylko daje możność nabycia wiadomości, ale stara się skontrolować i ocenić pracę uczniów (str. 39).

Rozgraniczenie czynności dydaktycznych było autorowi potrzebne jako punkt wyjścia do właściwego tematu: ideałów dydaktycznych. Jasnem bowiem jest ,że w zależności od nich

trzeba będzie dobierać takie, czy inne czynności dydaktyczne, przyczem ideały dadzą się w pewien sposób uszeregować. Najbliższym celem nauczania — to „przekazanie młodzieży pewnego zasobu wiadomości i umiejętności“, (47) i tu pamiętać należy, że przyjmowanie wiadomości nie jest i nie powinno być biernym procesem intelektualnym, lecz właśnie, podobnie jak umiejętność, musi stanowić czynny proces, który jest warunkiem podstawowym uczenia się. Tu także należy chronić się przed błędem materjalizmu dydaktycznego, tej dziwnej aberacji pedagogicznej, która widziała ideał w naładowaniu głów uczniów możliwie wielkim i obfitym, organicznie niezespolonym materjałem. I tylko wtedy, gdy będzie się wiązało odpowiednio materjał, gdy zdołamy przetworzyć w uczniu wiadomości w umiejętności — tylko wtedy wyjdziemy obronną ręką z tego niebezpieczeństwa.

Wyższym stopniem ideałów dydaktycznych będzie — nauczanie ćwiczące — to jest takie, które zmierza do wyćwiczenia i rozwinięcia sił umysłowych uczniów. Tu nastręcza się autorowi okazja do przedstawienia teorji formalnego kształcenia, którą krytykuje, zestawiając z wynikami badań pedagogiki eksperymentalnej i wprowadzając do swych rozważań pojęcie struktury psychicznej. Oczywistem bowiem jest, że skoro teorja formalnego kształcenia opierała się na poglądzie o istnieniu oddzielnych władz psychicznych — to musi upaść wobec poglądów obecnej psychologji, podchodzącej do zagadnień od całości i niepodzielności zjawisk psychicznych, od ich struktury.

Lecz cóż należy przedewszystkiem ćwiczyć w uczniu? Inteligencję, tę władzę, którą zgodnie ze Sternem autor uważa za „zdolność jednostki do świadomego nastawienia swego myślenia na nowe wymagania“ (90), a dalej, trzeba jeszcze wytworzyć w uczniu zamiłowanie do jej używania, czyli wytworzyć to, co Stern nazywa intelektualnością (100).

Nie na tem jednak kończy się hierachja ideałów dydaktycznych: najwyższym ideałem jest nauczanie kształcące i wychowujące. Bez jasnego zrozumienia, co to jest wykształcenie — nie da się tu nic powiedzieć. Wykształcenie bowiem nie jest erudycją, nie jest także wytworzeniem harmonijnej jednostki psychofizycznej — ale to coś znacznie głębszego — to takie zespolenie harmonijne dóbr kulturalnych, otaczających

jednostkę, że stają się one podstawą do samodzielnej i twórczej działalności jednostki (109). Przytem wykształcenie może mieć różny stopień i zakres i tu pamiętać należy, że poprzez wykształcenie podstawowe, czyli ogólne dobra kulturalne, dąży się do szczegółowego, czyli zawodowego (specjalne dobra kulturalne), aby osiągnąć wykształcenie rozszerzające, to jest takie, które głęboko ogarnia i wnika w dany zespół dóbr kulturalnych. Lecz może tego tylko dokonać jednostka, w której wychowaliśmy nietylko indywidualność (odrębność strukturalną) i charakter (wolę skierowaną na cele wartościowe), ale osobowość, to jest harmonijne połączenie tych dwóch postaci ducha (132).

Jak widać z powyższego, autor stoi na stanowisku popularnego obecnie w Niemczech i Austrji kierunku „Geisteswissenschaftliche Philosophie“, który swe źródła czerpie w filozofji po — hegljańskiej Dilthey‘a — a obecnie grupuje się dokoło Edwarda Sprangera.

Mając już określony ideał dydaktyczny, autor przechodzi do zagadnienia uczenia się i nauczania, które zgodnie z podziałem przedmiot, podmiot, i materjał nauczania dzieli na trzy działy: uczeń, nauczyciel i plan nauczania.

Stosownie do uprzednich rozważań uczeń, według Nawroczyńskiego, w procesie kształcenia dorabia się coraz wyższej struktury duchowej na dobrach kulturalnych, przyczem podstawą powinno być wzbudzenie zainteresowania. Przy okazji autor omawia zasadę „szkoły pracy“ i wyjaśnia, że może się ona jedynie opierać na samorzutnych zainteresowaniach uczniów (175).

Pobudzić zainteresowanie może poglądowość — lecz musi ona być dostosowana do psychiki dziecka, którego umysł, wyobraźnia i poglądy zostały tak pięknie zbadane przez Piaget‘a. Autor podaje wyniki jego badań, dochodzi do wniosku, że poglądowość to nie ilustracja, to nie proste podanie materjału spostrzeżeniowego—ale dostarczenie uczniowi przeżycia spostrzeżeniowego, czegoś, co łączy się z całą strukturą psychiczną ucznia, pobudza jego obserwację, kojarzenie, popęd do wyrażania, kształci uczucia i wolę. Stąd głęboka wartość metody dr. Decroly, prawdziwie dostosowanej do psychiki dziecka, a wadliwość niesłusznie rozreklamowanej metody dr. Montessori, opartej na teorji władz psychicznych.

O tem wszystkiem musi pamiętać nauczyciel. Rola jego zmieniła się ostatnio: przestał być nieomylnym wyrazicielem wszelkich prawd, a coraz wyraźniej staje się dyskretnym kierownikiem prac uczniów, dążącym do tego, aby nie narzucać wiedzy uczniom, ale stać się ich koniecznym, nieodzownym doradcą i rzeczywistym autorytetem. Dokładnie przygotowany nauczyciel, zdający sobie jasno sprawę z materjału, planu i metody pracy, winien zwrócić przedewszystkiem uwagę na to, by swych uczniów nauczyć się uczyć.

Problem dotychczas gruntownie zaniedbany, a jakżeż ważny! Wiele sił idzie na marne przez to, że uczniowie nie wiedzą, nie umieją pracować, uczyć się. Dlatego też obecnie są już systemy, które starają się temu zaradzić. Szczególnie w Ameryce rozpowszechnia się metoda t. zw. „supervised study" — nauczanie pod kierunkiem. Uczniowie pracują wszyscy w klasie na dany temat, mają prawo pytać nauczyciela po cichu o rady i wskazówki i później składają rezultaty swej pracy piśmiennie lub ustnie. Jest to zatem złagodzona forma systemu daltońskiego, który autor krytykuje, wskazując na niemożność nauczania nim języków i złamanie atmosfery społecznej szkoły. To też nim się zacznie stosować zreformowany system daltoński, należałoby przejść do nauczania pod kierunkiem (253). Nie wystarczy jednak nauczyć uczyć się, trzeba zkolei wiedzieć, jak nauczać. Trzeba ograniczać metodę wykładową, podającą, trzeba raczej stosować metodę poszukującą — heurezę—jako tę, która łatwiej umożliwia dorabianie się struktury duchowej. Jednakże heureza nie powinna być pozorną, a stanowić istotnie poszukiwanie — i tu może najszczęśliwszą jest ona w postaci nauczania pod kierunkiem (217). Dalsze zagadnienie to odpowiednie dobranie metod, aby połączyć nauczanie masowe z wymogami indywidualizującemi. Dokonać tego można w pewnej mierze, zapomocą selekcji młodzieży metodą manheimską, co urzeczywistnione i zreformowane zostało w obecnem szkolnictwie austrjackiem, zagadnienie to rozwiązuje poczęści system daltoński. Jednakże zbyt radykalne reformy w tej dziedzinie. które znoszą system klasowy, nie zwracają uwagi na to, że klasa może mieć swój głęboki sens, o ile stanie się „społecznością pracy" (291).

Jaki ma być zkolei tok nauczania? Czy można zupełnie

odrzucić Herbartowskie stopnie formalne? Niewątpliwie nie dadzą się one w pełni utrzymać, nawet w formie uzupełnionej przez Zillera i Reina, i należy tu raczej kierować się ujęciem J. Dewey'a, a więc:

1. zetknąć ucznia z trudnością, 2. sformułować podstawowe pytanie, 3. poszukiwać, 4. sformułować i utrwalić zdobyte odpowiedzi, 5. zastosować w szeregu ćwiczeń (320). Tak się przedstawiają poglądy autora na „przedmiot i podmiot nauczania".

Zkolei zajmuje się zagadnieniem materjału, czyli planu nauczania. Problem podstawowy skupia się tu wobec pytania, czyje wymogi uwzględnić przedewszystkiem w planie nauczania: indywiduum (dziecka), czy społeczeństwa. Antynomja logiczna, wyraźna — chodzi teraz o to, by w praktyce znaleźć rozwiązanie. Inaczej mówiąc, jak pogodzić swobodny rozwój jednostki — do którego ma ona przyrodzone prawo — z wymogami społeczeństwa do scalania, niwelowania i jednoczenia poszczególnych grup — co także stanowi jego przyrodzoną zasadę.

Można praktycznie rozwiązać to zagadnienie przez odpowiednie uwzględnienie *obu* wymogów: indywiduum i społeczeństwa. Należy wyjść od potrzeb dziecka i pamiętać, że według aksjonatu *Kerschensteiner'a*, można jednostkę kształcić na dobrach kulturalnych, których struktura zgadza się z daną fazą struktury indywidualnej (356). W imię tego aksjonatu, należy formować materjał nauczania w kierunku pionowym — to znaczy tak układać programy, by dały one możność najszerszego uwzględniania zainteresowań i zdolności indywidualnych. Można to osiągnąć przez kilkustopniowość programów, dostosowanych do wieku i uzdolnień uczniów. Ale dalej trzeba pamiętać, jak uwzględnić różne zainteresowanie młodzieży w jednym wieku, czyli jak ukształtować plan nauczania w kierunku poziomym. Tu trzeba wyróżnić stopnie inteligencji i rozmaite upodobania — da się to osiągnąć przez elastyczne programy, możność wyboru przedmiotów, godzin wolnego studjum, a przedewszystkiem przez odpowiednią organizację szkolnictwa. Niechaj pierwsze 4 lata nauki szkoły powszechnej będą jednolite; 3 dalsze bądź praktyczne, bądź przygotowujące do dalszych studjów teoretycznych (gimn. niższe), przyczem jednak niechaj nie będzie zamknięta droga

ze szkoły powszechnej do wyższych klas gimnazjalnych. Ostatnie 5 lat niechaj zapewnią możliwości kształcenia w najrozmaitszych kierunkach tak zawodowych, jak i teoretycznych (374). W ten sposób antynomja indywiduum — społeczeństwo da się praktycznie rozwiązać.

Ostatni rozdział książki poświęca autor zagadnieniu syntezy w nauczaniu, słusznie podkreślając luki naszego szkolnictwa w tej dziedzinie. O ile zagadnienie to na niższym, czyli epizodycznym stopniu nauczania zostało rozwiązane przez system ośrodków zainteresowania dr. Decroly, o tyle w ramach recenzji sformułowane ogólne stanowisko wobec tego nauczania nie znalazło jeszcze rozwiązania. Reorganizacja przedmiotów nauczania, korelacja między niemi, wytworzenie jednolitej podstawy dóbr kulturalnych i atmosfery moralnej, a nawet głośna obecnie metoda projektów — to wszystko jeszcze nie rozwiązuje problemu, jedynie stwarza odpowiednie warunki do urzeczywistnienia hasła syntezy w nauczaniu.

* * *

Książka prof. Nawroczyńskiego daje tyle tematu do dyskusji, że nie sposób tu wchodzić w szczegóły. Można jedynie w ramach recenzji sformułować ogólne stanowisko wobec tego doskonałego podręcznika. A mianowicie: możnaby zapytać, czy istotnie wyniki psychologji strukturalnej i teorji kultury są tak pewne i jednoznaczne, że mogą one służyć za podwalinę podręcznika? Osobiście pragnąłbym zaznaczyć, że chociaż niewątpliwie jest konieczne zająć się niemi — to jednak wypadałoby wskazać czytelnikowi, szczególnie polskiemu, że oba te tak modne kierunki mają przeciwników i to dość radykalnych, których argumentów jednak lekceważyć nie można. Ta luka uderza w dziele prof. Nawroczyńskiego i nasuwałaby prośbę, aby w drugiem wydaniu książki nieco obszerniej uzasadniał niektóre poglądy, jasne i zrozumiałe — dla czytelnika obznajmionego z najnowszą literaturą psychologiczną i humanistyczną; ale dość niejasne dla laika. Będzie to nawet w myśl poglądów autora: przecież nietylko uczeń, ale i każdy czytelnik dorabia się struktury duchowej na dobrach kulturalnych — w danym wypadku na książce. Lecz wiadomo, że strukturę duchową można wzbogacić jedynie przez przeżycie — a czy ono jest w danym wypadku możliwe bez rozumienia?

Dr. Andrzej Zand.

PRENUMERATA ROCZNA ZŁ. 6 — PÓŁR. 3.50.

CENY OGŁOSZEŃ:

	1 raz	2 razy	5 razy
1/1 str.	60 zł.	160 zł.	250 zł.
½ „	35 zł.	100 zł.	145 zł.
¼ „	20 zł.	40 zł.	85 zł.

Wydawca: **Zarząd Główny Stow. Nauczycieli Szk. Zawodowych.**

Redaguje: **Komitet Redakcyjny**. Redaktor nacz. i odpow. **K. Wróblewski**

Okładkę projektowała I. Reicherówna

Adres redakcji: **Warszawa, Chłodna 33. Tel. 640-35.**

Adres Zarządu Głównego — **Warszawa, ul. Żórawia 49, m. 8a. Tel. 736-88.**

Druk. „Stołeczna“, Warszawa, Wolska 16. Tel. 688-67.